



foto: S. Makowińska

# Nowy rozdział

**M**oja przygoda z Ośrodkiem Ostróda Camp zaczęła się, gdy zakończyła się moja sportowa kariera. Od trzynastego roku życia uprawiałem podnoszenie ciężarów. Byłem w tym całkiem niezły. Odnosiłem sukcesy w kategorii młodzieżowej w kraju i za granicą. W wieku 18 lat zdobyłem wicemistrzostwo Polski. Niedługo potem nabawiłem się poważnej kontuzji. Kontynuowanie kariery sportowej nie wchodziło w rachubę. I właśnie wtedy koleżanka zaprosiła mnie do Kościoła na spotkanie młodzieżowe. Ku mojemu zaskoczeniu był to obraz chrześcijaństwa zupełnie inny niż ten, który znałem do tej pory. To, co widziałem, było autentyczne, pełne pasji i przede wszystkim pełne życia. Kilka miesięcy później w Ostródzie

odbywał się obóz chrześcijański, na który wybrałem się ze swoimi kolegami.

Pewnego wieczora, kiedy byliśmy zebrani wokół ogniska, wiele osób dzieliło się swoimi przeżyciami z Bogiem. Potem jeden z pastorów dzielił się biblijnym przesłaniem, które zakończył wezwaniem do powierzenia swojego życia Chrystusowi. To był moment, w którym rozpocząłem moją przyjaźń z Chrystusem, a to wytyczyło kierunek mojego życia.

W kolejnych latach powracałem na Ośrodek, gdy było to tylko możliwe. Jako obozowicz, potem w roli wychowawcy, a później nawet jako kierownik obozów młodzieżowych. Przez jakiś czas byłem też asystentem dyrektora Ośrodka. Ukończyłem studia teologiczne w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, zacząłem pracować w Kościele, zostałem pastorem.

W Ostródzie poznałem też moją żonę April. Była w grupie misyjnej, która podczas wakacji 1998 roku przyjechała do Polski z USA. Rok później pobraliśmy się i zamieszkaliśmy w Warszawie. Po kilku latach przeprowadziliśmy się do USA, w rodzinne strony April. Dwa lata temu podjęliśmy decyzję o powrocie do Polski i objęciu przeze mnie funkcji dyrektora Ośrodka Katechetyczno-Misyjnego Ostróda Camp.

Po 18-miesięcznych przygotowaniach, 9 marca 2012 r. zamieszkaliśmy na terenie Ostróda Camp. Tak oto zaczął się nowy rozdział w życiu naszej pięcioosobowej rodziny. To również kolejny etap działalności Ośrodka. Wierzę, że Bóg ma dla nas tutaj swój plan i chcemy być Mu posłuszni.

**ANDRZEJ KORYTKOWSKI**



foto: S. Hefffield

Andrzej i April Korytkowski tuż po osiedleniu się w Ostródzie, marzec 2012 r.